

## JANINA MARSZAŁEK

ur. 1936; Radłów



Miejsce i czas wydarzeń	Radłów, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, szkolnictwo, życie codzienne, szkoła średnia, szkolni koledzy

### Nauka w liceum w Radłowie

W Radłowie był pałac państwa Dolańskich. Dolański był najpierw właścicielem [majątku ziemskiego] i pałacu w Baranowie, zostawił to swojemu synowi. W okresie międzywojennym kupił w Radłowie posiadłość z pałacem. Dolańscy właściwie stworzyli w Radłowie bardzo duży majątek i pałac. Ten majątek został rozparcelowany [po II wojnie światowej]. Kilku panów, jeden prawnik, jeden urzędnik, a jeden nauczyciel z okolic Nowego Sącza założyli szkołę średnią [w pałacu]. Pierwsza matura była chyba w 1947 roku. Kończyli ją ludzie, którzy wyszli z lasu. Pamiętam, żeśmy się zwracali do nich per pan. Ponieważ trzeba było chodzić w pantoflach, tych pantofli nie było możliwości kupić, ojciec szył takie pantofle właśnie dla nich. Ja [je] nosiłam, jako uczennica pierwszej klasy, a oni klas maturalnych, tym panom, czyli moim kolegom starszym, do których rzeczywiście zwracałam się per pan. Oni robili po dwie klasy w jednym roku. Nie wszyscy wytrwali, bo nie wszyscy byli w stanie pokonać taką trudność. Niemniej jednak już bardzo szybko po wojnie podjęli naukę i właśnie uczyli się w liceum. Ja również chodziłam do tego liceum, skończyłam [je] w 1954 roku. Chociaż nie była to łatwa sytuacja. Dlaczego nie była łatwa? Wtedy pan dyrektor, który był współorganizatorem tej szkoły, niestety został usunięty. Przyszedł nowy pan dyrektor, który był bardzo propanstwowy. W związku z tym nie wszyscy mieli taką sytuację, żeby wybrać sobie dalszą szkołę, jaką chcieli. Mianowicie na czym to polegało? Nie wszyscy należeli do młodzieżowych związków, które organizowały wyjazdy, szkolenia. Mam na myśli okres kolektywizacji. Mój ojciec powiedział, że mi absolutnie nie pozwoli pojechać na wieś ze względu na to, że ja za mało wiem na temat kolektywizacji. Jeśli mnie ktoś zapyta, to czym ja uzasadnię, mogę tylko oberwać od gospodarzy widłami albo czymś innym. W związku z tym miałam później trudność, żeby wybrać sobie uczelnię, o czym powiadomił mojego ojca potajemnie jeden z nauczycieli, że to co córka wybiera, to niestety nie może być

zrealizowane ze względu na opinię, jaką dostała ze szkoły.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-05-13, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"